

Wiadomości literackie.

„**Nasze gospodarstwo lasowe.** Na podstawie spostrzeżeń z Wystawy krajowej w 1894 r. Opisał Kazimierz Acht, docent Szkoły politechnicznej, c. k. lustrator lasów we Lwowie. Odbitka z dzieła „Powszechna Wystawa krajowa i siły produkcyjne kraju“, Kraków 1898. Nakładem redakcyi Sprawozdania z powszechnej Wystawy kraj. we Lwowie, wielkie 4-to str. 118“.

Jeżeli kto nie był lat kilka we Lwowie i odwiedził go latem 1894 roku, a rzucił okiem na miasto z Kopca Unii lubelskiej, lub innego wzniesionego ponad olbrzymi szmat kamienie miejsca, uderzyć go musiała niezawodnie nowopowstała dzielnica pełna budynków wspaniałych i zgrabnych, wielkich i małych, leżąca po za parkiem Kilińskiego, na wyżynie lwowsko-stryjskiej, tam gdzie każdy przywykł dotąd oglądać same nagie urwiska i wąwozy, pustkę niezamieszkałą zupełnie i dziką.

Jakby różczką czarodziejską wywołane z pod ziemi powstało tam nowe iście miasto, pełne gwaru i zgiełku, gdzie wśród pałaców, pawilonów przeróżnych, dworków i chat wieśniaczych snuły się tłumy pełne życia i wesela, zebrane z przeróżnych stron kraju. Dziwne, a imponujące wrażenie czyniły z oddali te wierzyce i kopuły, fantastyczne dachy, potężne maszty przybrane w różnokolorowe chorągwie.

Lecz te pałace i pawilony, te dworki i chaty, to nie mieszkania ludzkie, — celem ich pomieszczenie bogactw pracy ręcznej i duchowej kraju, nagromadzonych tu, dla uczynienia

obrachunku z wieloletnich zabiegów, z pozyskanych zdobyczy ekonomicznych i umysłowych, z postępu jaki uczyniliśmy w ostatnich lat dziesiątkach.

To miasto pełne życia i zgiełku: to turniej narodowej pracy, powszechna Wystawa krajowa.

Nareszcie i kraj nasz zdobył się na odwagę i zbiorową pracę pokazał co posiada w płodach przyrody i przemysłu, nie bał się wystąpić z swą sztuką, oświatą i piśmiennictwem, a uczynił to nie na pokaz, dla blichtru i pozorów, lecz z rzetelnej potrzeby odczutej głęboko i powszechnie, z potrzeby przekonania się o własnych siłach, o tem jak daleko doprowadziły kraj na drodze postępu, kilkudziesięcioletnie trwanie swobody i ten — tak surowej nieraz i przesadnej krytyce swoich i obcych ulegający — samorząd.

Jak wszystko na świecie, tak i Wystawa krajowa r. 1894 miała swój koniec. Zamknięto ją, a nagromadzone na stryjskiem wzgórzu skarby rozprószyły się znowu, prawie bez śladu. Dla „przeciętnego“ Galicyanina i Lwówianina skończył się okres w którym używał miłej i wesołej rozrywki, — ale dla wielu zamknięcie wystawy stało się przerwą poważnych i głębokich studyów, jakie robić mogli pracownicy przeróżnych zawodów. Na placu wystawowym pozostało ledwie kilka budynków, które dziś marnieją beczelowo i nieużytecznie.

Duchowej i trwałej pamiątki akcji doniosłej na jaką zdobył się raz kraj nasz, nie pozostawiła nam Wystawa, — oprócz katalogów i sprawozdań w pismach peryodycznych (po między temi sprawozdanie p. Władysława Tynieckiego o leśnictwie w „Przeglądzie polskim“ z r. 1895 i gruntowne studyum p. K. Achta w „Sylwaniu“ z r. 1894 i 5.). Wprawdzie Sejm krajowy przeznaczył znaczną kwotę na wydanie dzieła „Powszechna Wystawa krajowa r. 1894 i siły produkcyjne kraju“, lecz wątpić już zaczęliśmy czy wyjdzie wogóle dzieło zamierzone. Dopiero po trzech latach pisma codzienne doniosły, iż wyszła z druku część, — ale część dopiero nieznaczna — wydanego przez fundusz krajowy Sprawozdania wystawowego. Kiedy ono będzie dostępne w całości? Oto pytanie na które odpowiedź trudna.

W wydanej części znajduje się praca o której dziś pisać zamierzam, a którą właśnie mam pod ręką, mianowicie rzecz

p. Kazimierza Achta: „O naszym gospodarstwie lasowem“. Sprawozdanie moje musi być krótkie i pobieżne.

P. Acht jest jedynym, można powiedzieć, z naszych leśników, który dział leśny Wystawy krajowej badał gruntownie od początku do końca, — który we wszystkich czynnościach Komitetów odnośnych brał udział, — układał plan i uczestniczył w urządzeniu wystawy zbiorowej Towarzystwa leśnego galic., — był czynny w urządzeniu wystawy zarządu lasów państwowych w pawilonie c. k. Ministerstwa rolnictwa i ułożył nadzwyczaj instruktywny i treściwy katalog tej wystawy, — był wreszcie jednym z jurorów działu leśnictwa, — słowem współpracował najczynniej w całym ruchu przygotowawczym i późniejszym, miał więc sposobność przypatrzeć się wszystkiemu i widzieć niejedno, co ktokolwiek inny przeoczyć mógł łatwo. P. Acht zna więc najlepiej ze wszystkich leśników krajowych dzieję wystawy, poznał najlepiej jej skład i nikomu godniejszemu nie mógł Wydział krajowy powierzyć opis tej pamiętnej w dziejach naszego leśnictwa chwili, niż byłem redaktorowi „Sylwana“.

Dla tego też poprzestaniemy tu głównie na krótkim sprawozdaniu z pracy p. Achta, odsyłając ciekawych do niej samej, czego z pewnością żałować nie będą, — byle tylko można ją było znaleźć na półkach księgarskich i byle jej cena nie była zbyt wygórowana *).

* * *

„Nie oglądajmy się wstecz — tak p. Acht zaczyna swe sprawozdanie, — kto dąży ku światłu, komu daleko do południa, ten wie, że za nim rozścielają się cienie i mroki... Nie biadajmy przeszłości... a patrzmy co i jak czynimy dla przyszłości“... (str. 6).

Dwie epoki gospodarstwa lasowego były rozdzielone na wystawie: „nowe urządzenia gospodarskie skryły się skromnie w pawilonie leśno-łowieckim i w pawilonach niektórych większych wystawców, — stare puszcze zaś wystąpiły na otwartem miejscu“. Lecz „obecny stan lasów i gospodarstwa lasowego do pewnego tylko stopnia“ i w niektórych tylko kierunkach zaznaczył się wyraźnie na wystawie krajowej. „W jednym tylko względzie dawała wystawa obraz zupełny i bogato wyposażony, a to pod względem leśno-siedliskowym, a więc w pytaniu pierwszo-

*) Zdania umieszczone w „cudzysłowie“, są wzięte dosłownie z pracy autora.

rzędnej doniosłości i znaczenia dla leśnika“. — „Miał więc gospodarz leśny sposobność do poznania w naoczny sposób przez bezpośrednie ocenienie „samego produktu siedliska“, tak zwanych centr „najlepszego udawania się“ każdego rodzaju drzew leśnych w kraju, a pod tym względem była dobrą wskazówką „zbiorowa wystawa“, urządzona staraniem galic. Towarzystwa leśnego“, wyłącznie celem systematycznego przedstawienia leśnego siedliska. To też żaden z leśników nie pominął pewnie tak zwanego „ronda leśnego“, którego obraz i opis daje autor na str. 9—11 swej pracy i na tem ustęp zwracamy szczególniejszą uwagę czytelnika.

„Wielu wystawców przedstawiło przekroje i strzały drzew w formie tak zwanych analiz pniowych“, który to przedmiot u nas jeszcze mało kultywowany, wraz z zaniedbanym wcale „o tablicach wydajności“, omawia p. Acht dokładnie i pouczająco na str. 11—16. Polecając rzecz całą, nie dającą się wcale streścić, uwadze i to wielkiej czytelnika, nie możemy pominąć następujących słów autora: „Chów, — a choćby tylko utrzymanie — lasów dziewiczych nie może nigdy odegrać żadnej roli w gospodarstwie i raczej niegospodarstwem musiałby być nazwany, ale widok reprezentantów takiej olbrzymiej dziewiczej wegetacyi wywołuje uczucia uszanowania i pietyzmu podobne do tych, jakie budzą zabytki i pomniki starej sztuki lub sławy narodowej, ... tembardziej, że niedaleką zapewne jest chwila, gdy nad mogiłą ostatniego świerka z prastarych, dziewiczych puszczy karpaccyckich, trzeba będzie skruszyć tarczę rodową“ (str. 13).

W dalszym ciągu omawia autor sprawę doświadczeń leśnych, podnosi ich doniosłość i ubolewa, iż pomimo to, że posiadamy „własną komisję krajową dla doświadczeń leśnych niestety zawiedliśmy się pod tym względem zupełnie“, — gdyż „okazy wystawione nie przedstawiły same w sobie nic szczególniejszego“ (str. 17 i 18). Wskazawszy sposób, w jaki należałoby obudzić do życia naszą krajową doświadczalnię leśną, autor przechodzi do statystyki leśnej (str. 19), „która przedstawiała się na wystawie nadzwyczaj dokładnie, bo w całości; nie brakło niczego, co pod tym względem posiadamy“. Lecz autor ma tu na myśli „publiczną statystykę leśniczą, której jedynym wystawcą była c. k. krajowa inspekcya leśna“, a „wszystkie wystawowe okazy jej miały wyłącznie statystyczny charakter i chlubnie świadczyły o staranności, pilności i przejęciu się tego urzędu państwowego tą gałęzią swej urzędowej działalności“.

Zdanie autora podzielamy w zupełności, jak niemniej przyłączamy się do pochwały i uznania oddanego „mapie leśnej Galicyi, ułożonej i wykonanej na polecenie c. k. inspekcji leśnej przez komisarza c. k. kraj. inspekcji leśnej p. Hermana Scheuringa“ (str. 20). Mówiąc dalej o wystawionej przez c. k. inspekcję mapie przedstawiającej „podział kraju na leśne okręgi inspekcyjne“, zauważa p. Acht (str. 21): „Instytucya inspekcji leśnej dopiero po utworzeniu większej liczby mniejszych okręgów inspekcyjnych mogłaby stać się prawdziwie pożyteczną dla naszego leśnictwa i wtedy niezawodnie znikłoby do szczytu, to fałszywe pojęcie o celach tej służby, jakie niestety jeszcze gdzieśgdzie daje się spostrzedz“. Zbyt często powtarzałem już ten sam pogląd, abym raz jeszcze potrzebował zaznaczać, że zgadzam się z nim zupełnie.

„Pod nazwą więc: statystyka leśno-łowiecka wystawiła c. k. inspekcya zbiór dat bardzo zajmujących i rzucających jaskrawe światło na wiele stosunków leśnictwa w kraju“ (str. 22). Na ich podstawie zestawia p. Acht: „obszar lasów krajowych i stosunek zalesienia Galicyi“ do zalesienia innych krajów, jako też „wzajemny stosunek zalesienia poszczególnych okolic i powiatów galicyjskich“, dalej bierze pod rozwagę „stosunek wzajemny lasów iglastych i liściastych“, — wysokopiennych i niskopiennych. Zapatrywania p. Acbta na „lasy niskopiennie“ i wyprowadzone ztąd wnioski są bardzo pouczające, ale są one już znane czytelnikom „Sylwana“, ze sprawozdania z Walnego Towarzystwa leśnego w Ułaszkwicach, gdzie pod niebytność autora, w odczycie „Ze statystyki lasów niskopiennych w Galicyi“ (zob. „Sylwana“ z r. 1897, str. 315—324), podał je dyrektor szkoły leśnej p. Tyniecki.

Dalej dotyka autor statystyki lasów ochronnych, mówi o karczunkach, przekroczeniach ustawy lasowej, pożarach leśnych, przewinieniach lasowych, o taryfie do obliczenia wysokości wynagrodzeń za wyrządzone szkody leśne, — podając wszędzie nietylko ważniejsze daty statystyczne, ale i bardzo cenne własne uwagi i objaśnienia. Ostatnia kartka leśnej statystyki zawiera wykaz „personalu zatrudnionego stale w administracyi lasowej“. Chociaż nie mamy ni miejsca, ni czasu po temu, musimy przytoczyć tu znów kilka słów własnych autora. Liczbę gospodarzy leśnych samoistnych, podaje statystyka

urzędowa ogółem na 244. „Mamy podstawę do przypuszczenia — mówi p. Acht — że cyfra 244 jest raczej za wysoka niż za niska, gdyż jak o tem poniżej wspomnę, od kilku lat przybytek roczny egzaminowanych gospodarzy lasowych jest niższy aniżeli naturalny ubytek; pomimo tego jednak cyfry powyższe są bardzo zbliżone do rzeczywistości i tak samo jak inne w tej statystyce nie zdolne nas wesoło usposobić“. Czyż trzeba słów wymowniejszych...

Następujące z kolei uzasadnienie małej liczby ukwalifikowanych gospodarzy leśnych i „braków i niedostatków naszej statystyki“ (str. 35—39), zawiera nader cenne myśli i poglądy które oby też nie przebrzmiały tylko bez skutku...

„Publiczna działalność w dziedzinie leśnictwa objawia się u nas dotychczas głównie w dwóch kierunkach: w zabudowaniu dzikich potoków i w ustalaniu i zalesianiu wydm piaszczystych.“ Tym dwom sprawom żywotnym dla lasów naszych i ich genezie, poświęca autor swą uwagę (str. 39—45), a mówiąc o wydmach piaszczystych nie zapomina o zasługach ś. p. Emila Hołowkiewicza jako też podnosi, że „państwo, kraj i gminy jednoczą się tutaj do wspólnego działania“. „Nie ulega wątpliwości, że uznanie sprawy wydm piaszczystych, podobnie jak melioracji rolnych, za sprawę wyłącznie krajową i przydzielenie jej do krajowego biura lasowego, gdyby biuro takie przy Wydziale krajowym utworzono, zapewniłoby jeszcze pomyślniejszy rozwój działalności na tem polu na przyszłość.“

Byłaby to już trzecia sprawa objęta zakresem działania krajowego biura lasowego, gdyż poprzednio przyjmuje autor w obręb prac jego doświadczalnie leśne i statystykę. Oby też to biuro — tyloletni dezyderat naszego Towarzystwa leśnego, — dla pożytku zawodu naszego powstało już raz obok tylu innych, które ciągle stwarza troskliwość Sejmu i Wydziału krajowego.

Gorącym wezwaniem rządu i kraju o usunięcie radykalne przyczyn złego w gospodarstwie leśnem, kończy autor ogólną część sprawozdania swego o leśnictwie krajowem, do czego Wystawa krajowa dała mu tylko kanwę, na której osnuł własne swe myśli i poglądy: obraz naszej polityki lasowej, nie wszędzie barwny i wesoły, ale zawsze prawdziwy i rzeczywisty i właśnie za to należy się mu wdzięczność i uznanie.

Na tem kończę rozbiór części ogólnej pracy p. Achta, pozostawiając przegląd części szczegółowej, — właściwie leśno-gospodarczej — do zeszytu następnego.

Dodać muszę w tem miejscu, iż sprawozdanie p. Achta poprzedza jako wstęp krótka rzecz prof. Tadeusza Pilata: „O stosunkach własności leśnej w Galicyi (str. 1—4).

(Dokończenie nastąpi.)

Henryk Strzelecki
